PRYM. DR JAN LACHS

Przerywanie i zapobieganie ciąży w starożytności

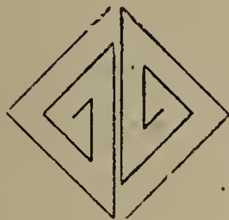


ODBITKA Z „GINEKOLOGJI POLSKIEJ“

Tom XIII. Zeszyt 1 — 3. 1934 r.

PRYM. DR JAN LACHS

Przerywanie i zapobieganie ciąży w starożytności



ODBITKA Z „GINEKOLOGJI POLSKIEJ"
Tom XIII. Zeszyt 1 — 3. 1934 r.

Przerywanie i zapobieganie ciąży w starożytności.

PODAŁ

Prym. Dr Jan Lachs.

(Wedle wykładu, wygłoszonego 20.XII. 1933 r. w Krak. Tow. Ginekologicznem).

Weszło w ostatnich latach w zwyczaj prace z najrozmaitszych dziedzin medycyny zaopatrywać we wstęp historyczny, który nas ma pouczyć, jak się nasi lekarscy poprzednicy do omawianej sprawy odnosili, alboteż, jak wobec niej postępowali, chcąc stąd dla nas dzisiejszych pewne wnioski wysnuć, lubteż swoje własne postępowanie usprawiedliwić, naprowadzając dawnych lekarzy jako dowód, że w ten lub w inny sposób w danym razie postępować należy i stwierdzając równocześnie wielokrotnie, że *nil novi sub sole*. Chwalebny ten zwyczaj bywał jednak często spaczony przezto, że nie zaglądano do źródeł dla stwierdzenia, czy dany autor, który już przeszedł do historji, był przez następnego autora należycie cytowany i czy powołujący się na niego dobrze go zrozumiał, czy ocenił należycie okoliczności, wśród których pierwszy pisał, jednem słowem, czy wniknął w sposób myślenia tamtego. Wobec tego kardynalnego warunku dosyć często błądzono. Stąd liczne błędy, powtarzające się i przenoszące się od jednego bezkrytycznego autora do drugiego, polegającego zawsze na swoim poprzedniku. Takie myśli nasuwają się przysłuchującemu się odczytom, wygłaszanym w ostatnim czasie na temat przerywań ciąży lubteż na sprawę regulacji urodzeń, alboteż czytającemu rozprawy, zajmujące się tym przedmiotem.

Zwolennicy regulacji urodzeń, szukając usprawiedliwienia dla swoich dążności, przytaczają liczne przerywania ciąży, których — jak daleko pamięć ludzka sięga, — dokonywali ze szkodą dla zdrowia kobiety bezkrytyczni lub nawet niesumienni lekarze i nielekarze, dla których pod pozorem pilnowania interesu klientki bywały miarodajne najrozmaitsze wskazania, nierzadko bardzo dalekie od wskazań lekarskich. Na popar-

cie swojego postępowania sięgają oni do dawnej literatury hebrajskiej, rzymskiej, greckiej i to zarówno do literatury lekarskiej, jak i filozoficznej, średniowiecznej, kościelnej i t. d. Spróbujmy tedy pójść śladami ich, ograniczając się jednak narazie do czasów starożytnych i rozpocznijmy nasz przegląd od starożytnych hebrajczyków.

Najdawniejsze przepisy żydowskie nie zajmują się sprawą przerywania ciąży. O ile się zaś wogóle ciążą zajmują, wychodzą z zasady, że tylko mężczyzna ma obowiązek starania się o potomstwo, nie zaś kobieta, czyli że mężczyzna ma obowiązek płodzić, ale kobieta nie ma obowiązku rodzić. Obowiązek ten mężczyzny określa traktat Miszny Jebamot (rozdział VI. ust. 7) dosyć ściśle, twierdząc, że mężczyznie nie wolno zrezygnować z potomstwa tak długo, jak długo nie ma dwojga dzieci, co nasi dzisiejsi komentatorowie tłómaczą wielkim liberalizmem, którym chciano pójść na rękę, dążącym do ograniczenia liczby porodów. W rzeczywistości jednak jest to przepis bardzo surowy, bo żąda dwojga żywych dzieci, które małżonka powinna urodzić, nie uwzględniając jej stanu zdrowotnego. Dawni komentatorowie idą jeszcze dalej, bo chcą nawet ściśle określić płeć tych dwojga dzieci, przezco przecież wielokrotnie bynajmniej nie ograniczono liczby porodów. Podług jednej bowiem szkoły (Szamaja) należy zrozumieć ten przepis w ten sposób, że obowiązkiem małżeństwa jest wydać na świat przynajmniej dwuch synów, gdy inna szkoła (Hilela) domaga się syna i córki, powołując się na księgi mojżeszowe, w których powiedziano, że Pan Bóg stworzył i mężczyznę i kobietę (Genesis. Rozdz. I. ust. 27). Nie potrzeba chyba tłómaczyć, że takie rozumowanie i przestrzeganie przepisu nie ma nic wspólnego ze sprawą regulacji urodzeń.

Więcej rozważań znajdujemy na temat zapobiegania ciąży. Celem uniknięcia zastąpienia posługiwano się wełną, którą prawdopodobnie wprowadzano do pochwy, lubteż posługiwano się lekami, które zażywali zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Co się tyczy pierwszego sposobu, to był on w zasadzie nie dozwolony (rabbi Jakób Tam), bo takie postępowanie równa się rozlewaniu nasienia po kamieniu. Z tego samego powodu jest wzbroniony *coïtus reservatus* lub *interruptus*. Takie niszczenie nasienia męskiego stawiano na równi z rozlewem krwi lub bałwochwalstwem (traktat Nidda 13. a.). Pan Bóg też — powiedziano w księgach mojżeszowych — uśmiercił Onana, chcącego w ten sposób zapobiec zapłodnieniu bratowej, którą poślubił po śmierci jej pierwszego męża. (Genesis. cap. 38,7). Wolno natomiast kobiecie po spółkowaniu założyć wełnę, co może należy tłómaczyć w ten sposób, że się jej wolno oczyś-

cić z nasienia, bo ona przecież nie ma obowiązku rodzić. Są jednak trzy przypadki, w których dozwala się kobiecie zakładać wełnę przed spółkowaniem. Wolno więc się wełną posługiwać, jeśli kobieta nie przekroczyła jeszcze 12-go roku życia, chociażby tylko o jeden dzień, gdyż ciąża w tak młodym wieku mogłaby spowodować jej śmierć wolno też było ciężarnej, bo płód, który już w łonie swoim nosi mógłby się zamienić w potwora (σάνδαλον), wolno było nareszcie i karmiącej, gdyż w razie zastąpienia musiałaby przedwcześnie odłączyć oseska od piersi, coby się mogło z czasem niekorzystnie odbić na nim (Tosefta trakt. Nidda II. 6. ed. Zuckermandel 642,35). Uczeni jednak twierdzą, że te trzy rodzaje kobiet nie potrzebują zapobiegać ciąży, bo „Pan Bóg czuwa nad naiwnemi". Liczbę tych kobiet powiększa jeszcze komentator, pozwalając zakładać tampony wełniane przed spółkowaniem takim kobietom, o których się wie, że one są niepłodne.

Lekami zapobiegającemi ciąży posługiwali się — jak to wspomniano — zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Temu celowi służyły, jak się zdaje, wyciągi z rozmaitych korzeni, z których jednak nie dozwalano korzystać mężczyźnie, dozwalano zaś kobiecie „wypić puchar korzeni", zapobiegających nawet *ante coïtum*, bo kobieta przecie nie ma obowiązku rodzić (Tosefta Jebamot 8, 4 ed. Zuckermandel. Trier. 1882. 246,22-23).

Po tych kilku uwagach, dotyczących starożytnej literatury hebrajskiej, przejdźmy do literatury greckiej i zaglądnijmy do dzieł ojca medycyny Hippokratesa (ur. między 460 a 450, um. około 375 r. przed Chr.), któremu niektórzy zarzucają, że inaczej teoretyzował w pismach swoich, a inaczej jako lekarz postępował w praktyce. Słyszeliśmy w Towarzystwie ginekologicznem i w Towarzystwie lekarskiem że Hippokrates podał formułę przysięgi, w której lekarz zobowiązywał się nie podawać nigdy kobiecie leku spędzającego płód. Słyszeliśmy równocześnie jakgdyby zarzut Hippokratesowi uczyniony, że mimo tej przysięgi on sam spędzał płody, udzielając pewnej niewolnicy porady, w jaki sposób może się ciąży pozbyć[1]). Nie mając zamiaru bronienia Hippokratesa, chciałbym tu jedynie zwrócić uwagę, że owo słynne „ὅρκος", zwane pospolicie przysięgą Hippokratesa, nie pochodzi od niego, a tem samem załatwiamy się z zarzutem, że Hippokrates niekonsekwentnie postępował. Przysięga ta jest płodem wcześniejszym [2]), który

[1]) Wachholz, L: O przerwaniu ciąży w świetle ustaw od czasów najdawniejszych. Polska Gazeta Lekarska. Lwów. 1933. Nr. 28.

[2]) Oettinger Z.: Zbiór pism hippokratowy w świetle nowożytnej krytyki. Przegląd lekarski. Kraków. 1879.

szkoła Hippokratesa przejęła. Faktem znanym, nie wymagającym dowodów jest, że w starożytnej Grecji spędzano płody, bo przerywanie ciąży było dozwolone, lecz treść przysięgi nie może być bynajmniej dowodem jego częstości, podobnie jak żadna ustawa karna nie może być dowodem często się powtarzającego przestępstwa, gdyż celem jej jest obok zadosyćuczynienia obrażonej moralności jeszcze działanie zapobiegawcze. Zresztą rozumując logicznie, należałoby twierdzić, że przyjęcie przez hippokratyków formuły przysięgi podanej w „ὅρκος“ — ale nie przez Hippokratesa — może posłużyć jedynie za dowód, że się hippokratycy odżegnują od przerywania ciąży, bo tylko w ten sposób należy zrozumieć jej część, w której jest mowa że nie będą podawali środków spędzających płód, przestrzegając zasady, że zadaniem sztuki lekarskiej jest utrzymanie i ocalenie tego, co natura stworzyła [3]).

Innym dowodem, że nawet Hippokrates, podobnie jak i inni, przerywał ciążę i to niezawsze ze wskazań ściśle lekarskich, ma być przytaczany fakt przyznania się, że on poradził pewnej niewolnicy, która będąc śpiewaczką nie mogła donosić płodu, żeby skakała po podłodze i w ten sposób pozbyła się ciąży. Rada była skuteczna, bo kobieta miała po siódmym skoku poronić. Otóż spotykamy się znowu z faktem wywodzenia dowodu co do Hippokratesa na podstawie dzieła, przypisywanego mu wprawdzie przez niektórych badaczy, którego jednak — jak już dziś wiemy — Hippokrates nie pisał. Mam tu na myśli dzieło pod tytułem „περὶ φύσιος παιδίου“ (*de natura pueri*), co do którego pod względem autorstwa już między starożytnymi lekarzami nie było zgody. I tak Soranus [4]) uważa Hippokratesa za autora tego dzieła, gdy tymczasem Galen miał już pewne co do tego wątpliwości, nie rozstrzygając ostatecznie, czy je należy przypisać Hippokratesowi, czyteż uczniowi jego, Polybowi [5]). Już samo nie bardzo lekarskie opowiadanie o radzie, której miał udzielić owej pięknej śpiewaczce i o efekcie owej rady, może posłużyć do pewnego stopnia jako dowód, że przypisywaniem tego dzieła Hippokratesowi krzywdzi się ojca medycyny. W dalszym ciągu bowiem opowiadania dowiadujemy się, że tej rady miał Hippokrates udzielić owej śpiewaczce w sześć dni po wrzekomem jej zapłodnieniu i że on miał widzieć jaje płodowe,

[3]) Sorani gynaeciorum. Lipsiae 1893. cap. XIX.

[4]) Tamże.

[5]) Claudii Galeni opera omnia. Lipsiae 1822. T. IV. De foetus formatione. cap. I. p. 653.

które już po siódmym skoku z łoskotem z kobiety wypadło („ἡ γονὴ κατεῤῥύη ἐπὶ τὴν γῆν καὶ ψόφος ἐγένετο“) na podłogę[6]). Co więcej? Autor dzieła zacytowanego opisuje w dodatku dokładnie, jak owo sześciodniowe jaje płodowe wyglądało. Miało ono podług niego, być otoczone błoną przezroczystą, wypełnioną zawartością płynną. W błonie miały być widoczne białe grube nitki, otoczone gęstą czerwoną miazgą, a w jej środku miało sterczeć coś cienkiego, co autor uważa za pępowinę. Już ten powierzchowny opis wrzekomego sześciodniowego jaja płodowego może wystarczyć jako dowód, że dzieło, na którego podstawie chcianoby dowieść że Hippokrates sam się przyznaje jakoby przerywał ciążę, nie pochodzi od niego. Jeżeli dodamy do tego jeszcze, że owo jaje z łoskotem miało wypaść na ziemię, to chyba przyznamy, że takich jak tu przytoczonych twierdzeń, Hippokrates — którego pismom tak dużo rzeczowych wiadomości o położnictwie starożytnem zawdzięczamy — nie wygłaszał.

Zresztą ani hippokratycy ani późniejsze szkoły lekarskie świata starożytnego nie uznawali poronienia przed siódmym dniem po zapłodnieniu, twierdząc, że przed upływem siódmego dnia nie jaje płodowe, ale jedynie płynne jeszcze nasienie wypływa. Tak wynika z dzieła „περὶ ἑπταμήνου“ (*de septimestri partu*), przez niektórych przypisywanego Hippokratesowi, w rzeczywistości jednak, podobnie jak owo „περὶ φύσιος παιδίου“ pochodzenia knidyjskiego. Tam bowiem czytamy „ονομάζεται δὲ τὰ τηλικαῦτα ἐκρύσεις ἀλλ' οὐ τρωσμοί“, co znaczy, że nazywa się to wyciekiem, nie zaś poronieniem[7]).

Dalszym dowodem tego, że Hippokrates nie tylko spędzał płody, ale miał być nawet zwolennikiem przerywania ciąży, mają być podane przez niego środki, powodujące poronienie. Każdy, kto tylko się rozczytywał w starożytnej literaturze lekarskiej, wie dobrze, że w dziełach dawnych autorów mamy przekazaną całą naukę o chorym i zdrowym człowieku i to nie zawsze ściśle w pewien systemat ujętą, że więc np. w rozprawach ginekologicznych i położniczych spotykamy się z farmakologją dotyczącą tych działów. W następstwie tego znajdujemy w pismach Hippokratesa z okazji omawiania przez niego poronień wymienione środki poronne, a więc to, co dziś znajdujemy w podręcznikach farmakologji. A przecież z tego nie będziemy jeszcze wywodzili wniosku, że autorzy tych podręczników są zwolennikami przerywania ciąży.

---

[6]) Magni Hippocratis opera omnia. ed. Kühn. Lipsiae. 1825. T. I. p. 386.

[7]) Ibidem. p. 451.

Hippokrates i hippokratycy byli w rzeczywistości przeciwnikami przerywania ciąży. Na to wskazuje „ὅρκος“, to jest przysięga którą oni zaakceptowali, — zgadzajac się widocznie z jej treścią — i ich zapatrywanie na sprawę poronienia bez względu na to, czem ono zostało spowodowane. Obojętne bowiem jest, — czytamy w pierwszej księdze „γυναικείων“ *(de mulierum morbis)*, czy poronienie zostało spowodowane siłą, czy lekiem, czyteż przez napój lub spożycie czegoś, czy wreszcie przez tajny lek lub też w jakikolwiek inny sposób, gdyż poronienie jako przeciwne naturze, jest gorsze aniżeli poród („αἱ γὰρ φθοραὶ τῶν τόκων χαλεπώτεραί εἰσιν“)[8]. Za szczególnie zaś niebezpieczne uważa się poronienie, siłą wywołane. To zapatrywanie przemawiałoby także przeciw uznaniu za autentyczne opowiadanie o owej śpiewaczce, której Hippokrates miał poradzić, w jaki sposób mogłaby spowodować u siebie poronienie.

Ostrzeżenia o poronieniach znajdujemy w „*corpus hippocraticum*“ kilkakrotnie. I tak z okazji omawiania wodnej puchliny macicy („ὕδερος ἐν τῇσιν μήτρῃσιν“), wspomniano, że cierpienie to bywa przedewszystkiem następstwem poronienia („αὕτη ἡ νοῦσος ἐκ τρωσμοῦ μάλιστα γίνεται“)[9]), a zapatrywanie to znajdujemy dosłownie powtórzone w drugiej księdze traktującej o chorobach kobiecych[10]). W innem zaś miejscu spotykamy się z przypadkami zejścia śmiertelnego już w 4 dni po zażyciu środka poronnego, a opowiadanie to ma posłużyć jako przestroga przed ich użyciem.

Hippokratycy znali dwa rodzaje środków poronnych, a mianowicie „τὸ φθόριον“ i „τὸ ἐκβόλιον“. W siódmej księdze o chorobach nagminnych („ἐπιδημιῶν“) [11]), pisma niepewnego pochodzenia, autor wspomina jeszcze o trzecim rodzaju środków, t. j. „τὸ ἀπόφθαρμα“, który jednak tak pod względem działania, jak i sposobu użycia należy uważać za identyczny z „φθόριον“. Jak należy te nazwy rozumieć, poucza nas Soranus w swoim podręczniku chorób kobiecych[12]). Przez „τὸ φθόριον“ — opowiada Soranus — rozumiano środki, które zabijając płód i niszcząc jaje płodowe, powodowały jego wydalenie. Środki te mogły być użyte *per os*, alboteż wprowadzano je do pochwy w formie stałej jako gałki, albo jako płyny. Przez drugi rodzaj środków poronnych nazwanych „τὸ ἐκβόλιον“, rozumieli hippokratycy mechaniczne sposoby wywołania poronienia, a więc skakanie lub potrząsanie ciężarnej tak długo, dopóki nie poroni.

[8]) Kühn II. str. 706.

[9]) De natura muliebri. Kühn. II. str. 530.

[10]) Kühn II. str. 766.

[11]) Kühn III. str. 681.

[12]) Op. cit. cap. XIX.

„τὸ φθόριον“, a więc środki niszczące jaje uważano za bardziej dla ciężarnej niebezpieczne, mechaniczne zaś za pewniejsze. Przy każdym jednak rodzaju środków zwraca się uwagę czytelnika na zagrażające ciężarnej niebezpieczeństwo utraty życia z powodu ich użycia[13]).

Poza temi kategorjami środków poronnych stoją upusty krwi u ciężarnych. A Hippokrates w swoich aforyzmach uważa poronienie po upustach krwi za tem pewniejsze, im bardziej ciąża jest zaawansowana („γυνὴν ἐν γαστρὶ ἔχουσα φλεβοτομηθεῖσα ἐκτιτρώσκει καὶ μᾶλλον εἰ μεῖζον εἴη τὸ ἔμβρυον“)[14]).

Skoro hippokratycy byli przeciwni przerywaniu ciąży, jako niebezpiecznemu dla życia kobiety, należałoby się zastanowić, jak u nich wyglądała sprawa zapobiegania ciąży, czyli — jakbyśmy to dziś określili — sprawa regulacji urodzeń. Sprawa ta jest w zbiorze hippokratesowym zaledwie dwa razy tylko mimochodem poruszona i to w ten sposób, że należy przyjąć, że oni albo nie wierzyli w możność zapobiegania zastąpieniu za pomocą środków farmaceutycznych, albo też nie posługując się niemi, nie mieli co do ich wartości doświadczenia. Środkiem takim zapobiegającym (ἀτόκιον), o którym znajdujemy wzmiankę w księdze o przyrodzie niewiasty (περὶ γυναικείης φύσιος)[15]) i w pierwszej księdze o chorobach kobiecych (γυναικείων πρῶτον)[16]) jest „μίσυ“, którego kawałek wielkości bobu. rozpuszczony i jako napój raz jeden podany, sterylizuje kobietę czasowo, bo zapobiega zastąpieniu przez okres jednego roku. Jaki lek przez owo „μίσυ“ rozumiano, tego, niestety, w przytoczonych dwu dziełach nie określono bliżej. Także i Dioskurides, który w swojej farmakologji (περὶ ὕλης ἰατρικῆς)[17]) nieco dłużej tem lekiem się zajmuje, nie daje nam możności stanowczo go określić. Podług tego, co u tego farmakologa o tym przedmiocie znajdujemy, możemy tylko z wielkiem prawdopodobieństwem powiedzieć, że „μίσυ“ jest minerałem złotego koloru, twardym, sypiącym przy rozbijaniu go złote, błyszczące, jak małe gwiazdy, iskierki. Co się tyczy jego własności leczniczych, porównywa je Dioskurides z własnościami chalcedonu (χαλκῖτις), który jest lekiem ściągającym, tworzącym na powierzchni ciała strupy, a używanym w okulistyce[18]). Hippokratycy jednak — jak to dopiero co wspo-

[13]) epidemiorum. lib. V. Kühn T. III. str. 569. lib. VII. str. 681 — 682.

[14]) Kühn, T. III. str. 743.

[15]) Kühn. II. str. 596.

[16]) Ibiden. str. 716.

[17]) Pedanii Dioscoridis Anazarbei, de materia medica. ed. C. Sprengel. Lipsiae. 1829. T. I. p. 782.

[18]) Ibiden. p. 780 — 781.

miano — albo się wcale nie posługiwali tym lekiem, albo nie mieli zbyt wielkiego zaufania do jego wartości w zapobieganiu ciąży, gdyż powołują się jedynie na to, co inni o nim mówią („ὡς ἔπος εἰπεῖν οὐ κυήσεται") [19]). Dioskurides nie wspomina wcale o ostatniej jego własności.

Najważniejszem dziś dla nas będzie zdanie najsłynniejszego ginekologa świata starożytnego, którego podręcznik chorób kobiecych, aczkolwiek nie cały, w przeważnej jednak części nas doszedł. Soranus z Efezu (początek II. w. po Chr.) przyznaje się otwarcie, że jest zwolennikiem przerywania ciąży, ale tylko w pewnych, ściśle przez niego określonych warunkach [20]), a więc nie przerywałby jej w przypadkach cudzołóstwa, lubteż tam, gdzie jedynym motywem byłaby próżność kobiety, chcącej zachować młodość. Przerywałby zaś jedynie ze wskazania ściśle lekarskiego, a więc u kobiet dla których poród stanowi niebezpieczeństwo z powodu małej macicy, z powodu nowotworów albo naddarć szyjki macicy lubteż jakiejś innej przeszkody porodowej. W tych przypadkach — ale jedynie w tych — woli jednak raczej zalecić stosowanie środków zapobiegawczych, uważając przerywanie ciąży za niebezpieczne. Toteż Soranus podaje cały szereg środków zapobiegających zastąpieniu. Tu należy przedewszystkiem wystrzeganie się spółkowania w okresie kiedy kobieta najłatwiej zastępuje, a za taki okres Soranus uważa czas bezpośrednio poprzedzający menstruację, lubteż bezpośrednio po niej następujący. Zapobiega zastąpieniu spółkowanie przerwane (*coïtus interruptus*), staranne przemycie pochwy po spółkowaniu, kichanie prawdopobobnie parciem wydalające nasienie z pochwy, lubteż napicie się zimnej wody. Ten sam cel ma nacieranie ujścia zewnętrznego macicy starą oliwą, miodem, żywicą cedrową (κεδρία), balsamem pochodzącym z balsamca właściwego (ὀποβάλσαμον) i to samym lub zmieszanym zbielą ołowiową, (ψιμύθιον) lubteż nacieranie maścią, zawierającą olejek mirtowy i biel ołowiową, wcieranie przed spółkowaniem ałunu zwilżonego, lub nareszcie galbanusu (χαλβάνη, galbanum), umaczanego w winie. Obok tych środków Soranus radzi wsunąć kawałek wełny do ujścia zewnętrznego szyjki macicznej, lubteż wprowadzić do pochwy tampony czopki lub gałki, zawierające leki ściągające ujście zewnętrzne szyjki, które przeszkadzają w ten sposób dostawaniu się nasienia do macicy, alboteż drażniąc ją, powodują wydalanie nasienia z jamy macicy, lub wreszcie dodaje leki, które się zażywa przez usta. Tampon pochwowy

[19]) De mulierum morbis. Kühn II. p. 717.
[20]) ἐκ τῶν Σωράνου περὶ γυναικείων. ed. Valentinus Rose. Lipsiae. 1882. cap. XIX.

może być umaczany w nalewce winnej, zawierającej roztartą korę sosny (πίτυς, *pinus*) i sumaka garbarskiego (ῥοῦς, *rhus coriaria*) po równej części w wodym rozczynie, zawierającym po równych częściach ziemię kimolijską i korzeń feruli (πάναξ, *ferula opoponax*) lubteż w paście z nich wytworzonej. Można go także umaczać w płynie, zawierającym roztartą świeżą osnowę jabłek granatowych, albo w wodnym roztworze ałunu i osnowy jabłka granatowego. Ten sam cel osiąga się przez wprowadzenie do pochwy pod koniec miesiączki małych gałek, zawierających dwie części roztartej łupiny jabłek granatowych i jednej części galasówek, lubteż czopków, zawierających po dwie drachmy w winie roztartych i wysuszonych w cieniu niedojrzałych galasówek, osnowy jabłka granatowego i imbiru, albo po użyciu gałek, zawierających osnowę suszonej figi (ἰσχάς), roztartą ze sodą (νίτρον), albo wreszcie przez użycie czopków, zawierających łupinę jabłek granatowych zmięszaną z gumą (κόμμι, *commis*, *gummi*) i z olejkiem różanym w równych częściach. Niektórzy, powiada Soranus, polecają napić się raz na miesiąc mieszaniny mleka i miodu, odrobiny soku cyrenejskiego, rozpuszczonego w dwu częściach (*cyathi*) wody, lubteż radzą spożyć pigułki, zawierające po dwa obole opopanaku (ὀποπάναξ) soku cyrenejskiego i nasienia ruty i popić to wszystko winem, albo popijać przez trzy dni winną polewkę, zawierającą po trzy obole nasion lewkonji (λευκοΐον, *leucoium vernum*) i mirtu, jedną drachmę mirry (σμύρνα, *myrrha*), i dwa ziarna pieprzu (πέπερι), albo wreszcie mieszaninę octu i miodu, do której się dodaje jeden obol nasienia gorczycy (εὔζωμον, brassica eruca) i pół obola wartaczki. Środki te, zalecający je, uważają nie tylko za zapobiegające zastąpieniu, a więc za „ἀτόκια“, ale i za zabijające płód, a więc za „φθόρια“.

Soranus wymienia te wszystkie środki z obowiązku, lecz się niemi prawdopodobnie nie posługiwał, zwracając uwagę czytelnika, że do ich skuteczności nie ma zaufania i przestrzega przed ich użyciem, twierdząc, że one więcej szkody, aniżeli korzyści przynoszą, niszcząc żołądek i powodując wymioty i bóle głowy. Nie ma też Soranus — którego podręcznik ginekologji tak wielki postęp w dziejach położnictwa oznacza — zaufania do amuletów, któremi się czasem kobiety w tym samym celu posługują i nie poleca ich. Amulety te zawierały macicę mulicy, woskowinę z jej uszu i tp.

Jeżeli kobieta zastąpiła, a trzeba u niej wywołać poronienie, natenczas powinna wykonywać energiczne ruchy, skakać, dźwigać ciężary przetrząść się, jadąc na wozie, popijać odwary moczopędne, przeczysz-

czać jelita, przestrzykiwać się ciepłą i słodką oliwą, nacierać ciało maściami, a szczególniej okolicę łonową, podbrzusze i biodra i kąpać się codziennie, popijając w kąpieli wino i spożywając równocześnie ostre potrawy. O ile się nie pojawi pożądany skutek, trzeba zastosować kąpiel nasiadową, sporządzoną z odwaru siemienia lnianego, bożej trawy, malwy, ślazu, glistnika (*ἀρτεμισία*, artemisia), przestrzykiwać się starą oliwą i to albo samą, alboteż zmięszaną ze sokiem ruty lub z miodem, albo użyć maści irysowej albo mieszaniny piołunu z miodem lub opopanakem, kleiku sporządzonego z mieszaniny krup, ruty i miodu albo wreszcie olejku syryjskiego. Gdy się temi środkami nie przerwało ciąży, należy użyć okładów z mąki łubinowej (θέρμινος), zmięszanej z żółcią byczą i piołunem.

Na upusty krwi, o których Hippokrates wspomina, Soranus się nie pisze bezwzględnie, twierdząc, że one się nadają jedynie dla kobiet zupełnie zdrowych. Z tego powodu zaleca obok upustów krwi jeszcze stosowanie niektórych z powyższych środków. Nie stosuje zaś nigdy upustów krwi u kobiet wątłych, które utraty krwi nie znoszą.

Gdy się poronienie rozpoczęło, przyśpiesza je, a o ile kobieta nie nadaje się do upustów krwi, trzeba spowodować rozmiękczenie części rodnych kąpielami nasiadowemi, czopkami rozmiękczającemi, piciem wody, postem, przeczyszczeniem i lewatywą, a potem dopiero wprowadzić czopek spędzający. Czopki takie powinny zawierać środki łagodne, by nie powiększały cierpień kobiety i nie spowodowały gorączki. Łagodnemi środkami, przyśpieszającemi odejście jaja płodowego, są: olejek mirtowy, nasienie lewkonji i łubinu (θέρμος, *lupinus*) wzięte po równych częściach, zbite w plasterki wielkości bobu, lub napój winny, zawierający trzy drachmy liści ruty, dwie drachmy mirtu i dwie drachmy wawrzynu (δάφνη, *laurus*), alboteż czopek, zawierający w równych częściach wodę z lewkonji, rzeżuchę (κάρδαμον, *cardamomum*), siarkę (θεῖον *sulfur*), piołun i mirt.

Soranus przestrzega co do używania ostrych narzędzi, obawiając się wskutek ich użycia uszkodzenia organów sąsiednich.

Encyklopedysta Celsus wspomina o poronieniu, spowodowanem biegunką tylko mimochodem, a jako oznakę zbliżającego się poronienia uważa, zgodnie z Hippokratesem i innymi starożytnymi lekarzami, zwiotczenie sutków [21]). O przerywaniu i zapobieganiu ciąży nie znajdujemy w jego dziele żadnej wzmianki.

---

[21]) *Aur. Corn. Celski.* „De medicina". Basileae. 1748. lib. II. cap. 7. p. 61–62

Farmakolog Pedanios Dioskurides (w I. w. po. Chr.) z Anazarbei w Cylicji, o którym się Galen wyraża, że, zdaniem jego, Dioskurides najlepiej opracował farmakologję czyli — jak ją dawniej zwano—*materiam medicam* (καί μοι δοκεῖ τελεώτατα πάντων οὗτος τὴν περὶ τῆς ὕλης τῶν φαρμάκων πραγματείαν ποιήσασθαι)[22]), sprawia nam, wspominając o poronieniach, o przerywaniu i zapobieganiu ciąży, pewne trudności. Jako farmakolog wymienia wprawdzie cały szereg środków, któremi można jeden lub drugi cel osiągnąć, pouczając nas nadzwyczaj zwięźle, jak one działają, przyczem tylko wyjątkowo wyraża swoje zdanie o samym środku, t. j. o jego większej lub mniejszej wartości. O swoich doświadczeniach z temi środkami nie wspomina, co można tłómaczyć, że ich nie miał, bo się nie zajmował przerywaniem ciąży, albo też że jako farmakolog poczuwał się jedynie do obowiązku wymienienia wszystkich środków poronnych, które świat starożytny za takie uważał.

Mimo to powstała u niego pewna grupa środków poronnych, o których wartości powątpiewa, a wymieniając je, zrzuca na innych odpowiedzialność za ich skuteczność słowami „δοκεῖ", tj. zdaje się, „φασί"—mówią, „ἱστορεῖται"— inni dowodzą, lubteż „ἀναγράφεται", t. j. zaliczają niektórzy do tej grupy. Dalszą trudność stanowi to także, że w tak rozmaity sposób i tak zwięźle określa sposób działania pewnego środka na kobietę ciężarną lub na jaje płodowe, że określenie jego pozostaje często tylko zagadką, stwarzającą dla czytelnika pole dla domysłów.

Następującemi wyrażeniami posługuje się Dioskurides, określając działanie środków poronnych[23]): a) „φθείρει". Przez „φθόρια" rozumie prawdopodobnie środki, niszczące jaje płodowe i to zastosowane na samym początku ciąży. Tu należą καρδάμωμον (*cardamomum*, kardamon lib I cap. 5) δάκρυον τῆς αἰθιοπικῆς ἐλαίας (*lacrima oleae aethiopicae*, żywicą etjopska l. I. c. 141), κάρδαμον (*nasturtium lepidium rurale*; rzeżucha l. II. c. 184), θλάσπι (*thlaspi*, rodzaj gorczycy, l. II. c. 185), στρουθίον (*radix lanaria*, korzeń mydlany l. II. c. 192.), δρακοντία μεγάλη (*dracunculus vulgaris*, aaron. l II. c. 195,), którego sam zapach już niszczy jaje płodowe, δρακοντία μικρά (*arum italicum*, aaron włoski l. II. c. 196.), καλαμίνθη (*calamintha, menta tormentella*, rodzaj mięty l. III. c. 37), πάνακες ἡράκλειον (*panaces heracleum*, żywica opopranaku l. III. c. 48.). σαγαπηνόν (*sagapenum*, lipożywica galbanu l. III. c. 85), σκαμμώνια (*scammonia*, żywica z so-

[22]) *Galeni* „De simplicium medicamentorum temperamentis ac facultatibus lib. VI ed. Kühn. Vol. XI. p. 794.

[23]) *Pedanii Dioscoridis anazarbei* de materia medica. ed. C. Sprengel. Lipsiae. 1829.

sny białej l. IV. c. 168), κολοκυνθίς (*colocynthis, cucurbita.* dynia kolocynt l. IV. c. 175.) φθόριος ἐμβρύων οἶνος (wino uzyskane z winogron, wyrastających pośród ciemiernika ἐλλέβορος (*helleborus*) i ogórków (σίκυς ἄγριος) lub zamiast ogórków socznicy (*scammnonium* σκαμμόνια), a podawane po poprzedniem przygotowaniu kobiety przez wymioty, prawdopodobnie sztucznie wywołane. — (l. V. c. 77).

b. Działanie drugiej grupy środków poronnych bez zniszczenia jaja płodowego, ale prawdopodobnie przez zadziałanie na samą macicę ciężarną, określono w farmakologji Dioskuridesa słowami ἐκτρωσμοὺς ἐργάζεσται lub ποιεῖ, to znaczy sprawia poronienie. Środkami temi są ὀξυάκανθα (*oxyacantha v. pyrina*, drzewo podobne do gruszki leśnej l. I. c. 122); i κόνυζα (*conyza, fucus, intybus*, rdest pchlany l. III. c. 126).

c) Trzeci rodzaj stanowi grupa środków, o których Dioskurides pisze, że κτείνει ἔμβρυα to jest, że zabija płody. Jeżeli uwzględnimy, że świat starożytny przez długi czas rozróżniał w rozwoju płodów pod względem ich uduchowienia dwa okresy, t. j. wczesny, trwający u płodów męskich aż do czterdziestego dnia, a u żeńskich aż do osiemdziesiątego dnia — licząc od chwili poczęcia,—okres, zwany bezdusznym (*foetus inanimatus*) i drugi powyżej tego okresu, w którym płody zostają uduchowione (*foetus animatus*), a więc zasadę, którą przez długi czas i kościół uznawał jako swoją, natenczas będziemy może najbliższymy prawdy, jeżeli przyjmiemy, że Dioskurides, mówiąc o środkach zabijających płody, miał na myśli leki, które należy podawać w nieco późniejszym okresie ciąży, bo tylko wtedy dopiero miał spędzający do czynienia według pojęcia starożytnych z płodem, *foetus animatus*, ἔμβρυον, gdy przeciwnie płód w okresie poprzedzającym stanowił jedynie część organizmu kobiecego.

Do tej grupy zalicza Dioskurides następujące środki: δάφνη (*laurus*, drzewo bobkowe l. I. c 106); δρακόντιον (*arum italicum*, aaron włoski l. II. c. 196), którego więdnące kwiaty mają już odorem swym zabijać młode płody; ἐλλέβορος λευκός (*helleborus albus*, *veratrum album?*, ciemierzyca biała l. IV. c. 148); ἐλλέβορος μέλας (*helleborus niger, helleborus orientalis, adonis vernalis*, kostus czarny, l. IV. c. 149); ἐλατήριον (*elaterium*, spręźak, l. IV. c. 152); θυμελάια (*thymelaea, daphne gnidium. coccus cnidius*, nasienie wilczego łyka, l. IV. c. 170).

Poród przedwczesny powoduje (ἐξαμβλώττει) zdaniem innych, nie zaś Dioskuridesa κυκλάμινος (*cyclamen*, lędźwiec l. II. c. 193), gdy tylko kobieta ciężarna przekroczy jego korzeń, przywiązany zaś do ciała

kobiecego jest w stanie przyśpieszyć poród. Tu należą także σμύρνιον (*smyrnium*, włoski lub wielki gier l. III. c. 72); napój winny, uzyskany przez wymoczenie w moszczu helleboru, z dodatkiem saletry wykwitającej na murach, znanej jako ἀφρόνιθρον (*flos nitri* l. V. c. 82), o którem Dioskurides mówi, że spędza płody (βρέφη ἐκτιτρώσκει), i bardzo energicznie działający (ἔμβρυα ἐκτινάσσει) ałun, (στυπτηρία, *alumen*, l. V. c. 122), pochodzący z wyspy Melos.

Osobną grupę stanowią środki, zapobiegające zapłodnieniu. Tych rozróżnia Dioskurides dwa rodzaje a mianowicie: ἀτόκια, które odpowiednio zastosowane zapobiegają chwilowo zapłodnieniu i środki, czyniące wedle prawdopodobieństwa daną kobietę wogóle niepłodną. Tak przynajmniej tłómaczę sobie działanie całej grupy środków, o których Dioskurides mówi, że ἀγόνους ποιεῖ, ἀσυλληψίαν ποιεῖ, lub ἀσυλληψίαν ἐργάζεται dodając, jak one mają być w razie potrzeby użyte. W jednej i drugiej grupie znajdują się środki, które w pewien sposób użyte, działają jako ατόκια, w inny zaś sposób użyte ἀσυλληψίαν ποιοῦσι t. j. sprowadzają niepłodność trwałą.

Do pierwszej grupy (ατόκια) należą następujące: κέδρος (*cedrus*, cedr. l. I. c. 105), wprowadzony do pochwy; λεύκη (*populus alba*, osika, l. I. c. 109), o której opowiadają (ἱστορεῖται), że działa, podana jako napój, sporządzony z jej liści, a spożyty po miesiączce; to samo się opowiada (ἱστορεῖται) o podpuszce zajęczej πιτύα λαγωοῦ (*coagulum leporis*, l. II. c. 21) podanej w 3 dni po miesiączce, gdy przeciwnie zmieszana z masłem i przyłożona na srom po miesiączce ułatwia zastąpienie (μετὰ βουτύρου ἀσυλληψίαν ποιεῖ). Jeszcze i inna podpuszczka, a mianowicie młodego jelenia (πιτύα νεβροῦ l. II. c. 85), przykładana przez trzy dni po miesiączce (μετὰ τὰς καθάρσεις ἐπὶ τρεῖς ἡμέρας), zapobiega zastąpieniu, a do niej ma i Dioskurides szczególniejsze pod tym względem zaufanie. Tak działa także ἀσπάραγος (*asparagus*, szparag, l. II. c. 151), a mianowicie korzeń jego, noszony jako amulet, lubteż napój z niego sporządzony; ἄσπληνον (*asplenon, scolopendrium officinarum*, jeleni język, l. III. c. 141) sam lubteż razem ze śledzioną muła, jako amulet noszony; korzeń nieznanej rośliny, która się u Dioskuridesa zwie ἐπιμήδιον (*epimedium*, l. IV. c. 19) i ἡδύσαρον (*hedysarum*, *cornilla securidaca*, wilczy groch l. III. c. 136), który umaczany w miodzie i wprowadzony do pochwy przed spółkowaniem, ma zdaje się (δοκεῖ) zapobiegać zastąpieniu.

Ostatnią grupę stanowią środki, powodujące niepłodność czyli sterylizujące kobiety, które — jak to wspomniano — Dioskurides

określa słowami ἀγόνους ποεῖ, ἀσυλληψίαν ποιεῖ lub ἐργάζεται, co do których jednak, podług określenia D i o s k u r i d e s a, trudno rozstrzygnąć, czy użyte, powodują trwałą, czyteż tylko czasową niepłodność. Takiemi środkami są: γυναικὸς.... τὸ ἐπιμήνιον (*menstruus sanguis* l. II. c. 97) krew menstruacyjna, która podobno (δοκεῖ) działa, gdy się nią ciało kobiece pomaże a nawet gdy tylko kobieta taką krew rozlaną przekroczy; wyżej wspomniany szparag, (l. II. c. 151), który nie tylko zapobiega chwilowo zastąpieniu (ποιεῖ ἄτοκον καὶ ἄγονον) lecz także powoduje niepłodność; ἡδύοσμον (*menta sativa,* polej, l. III. c. 36), wprowadzony do pochwy; ξιφίον (*gladiolus* kosaciec l. IV. c. 20), działający w dwojaki sposób, gdyż dolna część jego korzenia, podana jako napój winny, powoduje — jak powiadają (φασί) — niepłodność, gdy górna jego część ma służyć jako *priapicum;* wyżej wspomniane (ἐπιμήδιον) *epimedium* l. IV. c. 119), które także i niepłodność sprowadza; θηλυπτερίς (*thelypteris, lingua cervina,* paprotnik l. IV. 184) sprowadza niepłodność, a u ciężarnych spędza płody; tak samo działają jeszcze ἰὸς δὲ σιδήρου (*rubigo ferri.* rdza żelazna, l. V. c. 93), wyżej jako spędzający środek wspomniany *ałun* z wyspy Melos (l. V. c 122) i λίθος ὀστρακίτης *ostracites,* (*sepia* l. V, c. 164), która w winie podana wstrzymuje miesiączkowanie, a wypita w cztery dni po miesiączce, sterylizuje kobietę (ἀσυλληψίαν ποιεῖ).

Współczesny z D i o s k u r i d e s e m polityk, żołnierz i przyrodnik C a i u s P l i n j u s z (23—79 po Chr.) zajmuje się równie sprawą przerywania i zapobiegania ciąży. Naturalnie, że się nie będziemy zastanawiali, rozstrząsając jego historję naturalną, nad kwestją, czy on sam ciążę przerywał lub podawał środki, zapobiegające ciąży. Jego historja naturalna, jako dzieło badacza, a zarazem i kompilacyjne sumiennego kompilatora, ma dla nas wielką wartość, bo nas zapoznaje z większą bezporównania liczbą roślin, aniżeli to uczynił D i o s k u r i d e s, z autorami których skądinąd nie znamy, i przedstawia nam zapatrywania współczesnych mu i dawniejszych autorów a między innymi i na sprawę przerywania ciąży, dziś nas przedewszystkiem interesującą. I tu wyraża już P l i n j u s z swoję zapatrywanie na samą sprawę, a zapatrywanie to jest o współczesnych mu wcale niepochlebne. Ubolewa więc nad tem, że rodzaj ludzki, nigdy nie nasycony, jest o każdej porze dnia i nocy gotowy do zaspokojenia swoich zwierzęcych chuci (........ *satietas in coïtu homini prope nulla*). [24]); wybryki mężczyzn in venere porównywa z poro-

[21]) *Plinii secundi* historiae naturalis libri XXXVII. ed. Car. Herm. Weisius Lipsiae 1841. lib. X. cap. 83.

nieniami sztucznie u kobiet wywoływanemi, szkodę zaś w ten sposób — t. j. przez spędzanie płodów — rodowi ludzkiemu przez ludzi wyrządzoną, uważa za większą, aniżeli tę, którą mu wyrządzają dzikie bestje (*in hominum genere maribus diverticula Veneris excogitata, omnia scelere naturae: feminis vero abortus. Quantum in hac parte multo nocentiores quan ferae sumus.*)[25]. A szkodę tę wyrządzają nie tylko akuszerki, ale i nierządnice. O lekarzach spędzających Plinjusz nie wspomina prawdopodobnie dlatego, bo za jego czasów praktyka położnicza i ginekologiczna była prawie wyłącznie w ręku akuszerek (l.XXVIII. c. 20 sam zaś doznaje do tej sprawy takiego wstrętu, że postanawia sobie nie wymieniać środków poronnych, ani nie omawiać spraw miłosnych (l.XXV. c. 7). Na szczęście jednak nie dotrzymał pierwszej części postanowienia i zapoznał nas z całym szeregiem tych środków. Skoro jednak Plinjusz nie był lekarzem, nie możemy zawsze ściśle brać jego określeń lekarskich i wyciągać z nich wnioski, czy leki jego wywoływały poronienie, czy poród niewczesny lub przedwczesny.

Leki te są następujące: pewien rodzaj wina egipskiego zwanego *ecbolas* (l XIV c. 22); sok dziko rosnącego ogórka (*elaterium* l.XX. c. 4); ślaz (*malva* l XX c 84) zmięszany z tłuszczem gęsim; cibora (*cyperus* l.XXI. c. 69); polej (*polium* l.XXI. c. 84), co do którego o działaniu jego na jaje płodowe zdania nie są zgodne; pewien gatunek cyprysu, dziko rosnącego, zwany z grecka *chamaepitys*, a po łacinie *abiga* (l.XXIV. c. 20) od jego właściwości przerywania ciąży; wężownik mniejszy (*semen dracunculi* l.XXIV. c. 92), którego sam zapach już powoduje poronienie; *cyclamen* (l.XXV. c. 67), który podobnie jak u Dioskuridesa wznieca poronienie, gdy tylko ciężarna przekroczy jego korzeń; paproć (filix l.XXVII. c. 55); *onosma* (l.XXVII. c. 86), bliżej nie znana roślina, która ma, według opisu Plinjusza, trzy liście po trzy palce długie, na ziemi się wijące, karbowane na kształt rumieńca (*anchusa officinalis*), spożyta sprowadza poronienie, a nawet i wtedy gdy tylko ją kobieta przekroczy. Smoła, z Judei pochodząca (*bitumen in Judaea nascens* (l.XXVIII. c. 23) przerywa ciążę jużto przyłożona do ciała kobiecego, jużteż gdy po niej kobieta kroczy.

Także i zwierzęta lub ich części mogą spowodować poronienie. Tak działa na ciężarną żmija (*vipera* l.XXX. c. 43), która się staje jednak nieszkodliwą, gdy kobieta, nie zauważywszy jej, zdala mimo niej przejdzie; skóra, zrzucana co roku przez węże, z kadzidłem wypita w winie

[25]) Ibidem.

(*anguium senectus in vino bibenda cum thure* l.XXX. c. 44); nieznany mięczak trujący (*lepus marinus*, l.XXXII. c. 3) płci żeńskiej pobudza kobietę do kichania i wymiotów i wywołuje u niej poronienie i nareszcie strój bobrowy czyli pieleść (*castoreum fibrumve*. l.XXXII. c. 46), gdy go kobieta przekroczy.

W historji swojej naturalnej Plinjusz wymienia jeszcze kilka leków, działających zabójczo na płód i powodujących w ten sposób poród niewczesny lub przedwczesny. Jest ich zaledwie cztery, a jeden uważa nawet sam Plinjusz za zabijający płód. Toteż przestrzega on ciężarne aby nie spożywały ruty (*ruta*), która i jego zdaniem śmierć płodu sprowadza (*praecavendum est gravidis, abstineant hoc cibo: necari enim partus invenio*. l.XX. c. 51). Podobnie działa mięta leśna (*mentastrum silvestre* l.XX. c. 52), pewien rodzaj gorczycy, zwany *thlaspi* (l.27. c. 113), który Plinjusz, dla odróżnienia go od innych, bliżej opisuje. Jest to podług niego ten rodzaj, którego liście, ku ziemi zwrócone, mają długość i szerokość palca, są na końcach rozszczepione, mają strączek pół stopy długi, ma kwiat biały, a nasienie jego, podobne do fasolki, ukryte jest w okrągłej tarczce. Roślina ta wyrasta na ścieżkach i pod płotami. Do tej grupy Plinjusz zalicza jeszcze ośle kopyta (*ungulae asinianae* l.XXVIII. c. 77), któremi kobiety wykadzone, ronią, płód zaś sam ginie.

Podobnie jak Dioskurides zapoznaje nas Plinjusz ze środkami, zapobiegającemi ciąży: Środków tych wymienia mniej, a nie będąc w zasadzie zwolennikiem ich stosowania. godzi się na podawanie ich kobietom, które obdarzyły już świat wielką ilością dzieci. Tą okolicznością tłómaczy się Plinjusz, dlaczego środki te wogóle wymienia. A czyni to, mówiąc o zalecanem przez niektórych *phalangium*, to jest o pewnym rodzaju pająków gatunku *araneus lanuginosus*, w których po ich rozcięciu można, jak powiadają (*dicuntur*), znaleźć dwa robaczki, które przyłożone do ciała kobiecego na skórze jeleniej, czynią kobietę niepłodną. Siłę zaś ten środek ma mieć tak wielką, że wskutek jej natężenia niepłodność kobiety trwa cały jeden rok (...*quam solam ex omni atocio dixisse fas sit, quoniam aliquarum foecunditas plena liberis tali venia indiget*. l. XXIX. c. 27). Zarówno mężczyzn, jak i kobiety sterylizuje opich, zwany u nas dawniej chmielnikiem (*apim* l. XX. c. 44. *oenanthe phellandrium*). Niepłodność, ale jedynie kobiecą, powoduje stonogowiec czyli śledzionka (*asplenon* l. XXVII. c. 17), o którem Plinjusz — jako przeciwnik prawdopodobnie trwałego sterylizowania

kobiet — przestrzega (*non danda feminis, quoniam sterilitatem facit.*). Tę samą siłę ma paproć (*filix.* l. XXVII. c. 55), której Plinjusz zna dwa rodzaje i przestrzega przed podawaniem jej kobietom, wogóle gdyż nie tylko je sterylizuje, ale jak to już wyżej wspomniano powoduje poronienie.

Aretaios z Kappadocji (II. w. po. Chr., a może na pocz. III. w.) poświęca chorobom kobiecym i położnictwu bardzo mało tylko uwag, a sprawy którą dziś omawiamy, dotyka tylko mimochodem. Wspominając bowiem o wypadaniu macicy, widzi jej przyczynę w poronieniach[26]). Co się zaś tyczy wydalenia z macicy jaja płodowego lub uczynienia jej niepłodną, uważa to za rzecz znacznie łatwiejszą do przeprowadzenia, aniżeli oczyszczenie nerki z kamieni (*ῥήϊτερον μὲν γὰρ μήτρην ἄτοκον θέμεναι, ἢ νειφροὺς λιθιῶντας αλίθους*)[27]). W skutkach jednak uważa sztuczne poronienie za szkodliwe, gdyż może być przyczyną drgawek[28]).

Galen (129 — 199 r. po Chr.) zostawił dużo wiadomości o anatomji i fizjologji części rodnych kobiecych i embrjologji, które są dziś dla nas ważne, gdyż dają nam pojęcie o ówczesnym stanie tych nauk. Praktycznem położnictwem i ginekologją mało się zajmował, bo były to jeszcze czasy, w których porody przeprowadzały akuszerki. Toteż dużo wiadomości o położnictwie, które Galen podał, zawdzięczał on akuszerkom, do czego się zresztą sam — mimo, że był lekarzem i pisarzem nie bardzo skromnym — całkiem szczerze przyznaje[29]). Akuszerki także badały i decydujący miały głos, gdy chodziło o oznaczenie przyczyny niepłodności małżeństw, a badały wtedy nie tylko kobiety ale i mężczyzn. Następstwem tego jest, że się Galen i sprawą poronień bliżej nie zajął, a uwag, dotyczących tego przedmiotu, u niego mało tylko znaleźć można.

Galen uważa — zgodnie z Hippokratesem — za środek poronny bardzo energiczne ruchy, przez ciężarną wykonywane, każde uszkodzenie jaja płodowego[30]), zna leki które na wewnątrz podawane, powodują wydalenie na zewnątrz obumarłego — ale tylko obumarłego —

---

[26]) Aretaei Cappadocis opera omnia. ed. C. G. Kühn. Lipsiae. 1828. De causis et singis diuturnorum morborum. lib. II. cap. 11. 167.

[27]) De curatione morborum diuturnorum. lib. I. cap. 3 p. 332.

[28]) De causis et singis acutorum morborum. lib. II. cap. 11. p. 61,

[29]) Galeni de naturalibus facultatibus ed. C. G. Kühn. Lipsise 1821- V. XIV. lib. II. cap. III. pag. 149. et. 151 — 152.

[30]) Ibidem. lib. III. cap. XII. pag. 183 — 184.

jaja płodowego [31]) i nareszcie leki, które mogą spowodować poronienie i wobec żywego jaja płodowego bez narażenia ciężarnej na niebezpieczeństwo. Sam jednak w tej sprawie doświadczenia nie ma i dlatego powołuje się na świadectwo innych. Takim lekiem jest np. maść, sporządzona przez zagotowanie dwuch miarek mąki (ἐρεγμὸς καθαρός), uzyskanej z bobu z octem aż do połowy miary i z jednej uncji aloesu. Maścią tą należy wysmarować dolną część brzucha[32]). Środkiem równie przez wielu innych zachwalanym i ze skutkiem używanym (ἀκίνδυνόν ἐστι καὶ πεπείραται ἐπὶ πολλῶν) ma być także czopek zawierający opoponax, a wprowadzony do części rodnych[33]). Galen zna jeszcze i inne środki poronne, polecane w ciąży trzymiesięcznej i czteromiesięczuej, jak np. roztartą i w miodzie umaczaną rzodkiew, która ma wywołać miesiączkę, a prawdopodobnie też krwawienie u ciężarnych. Ten sam cel mają liście glistnika (αρτεμισία), roztarte z różą, lub czopek, zawierający figi i sodę, nasienie polnej ruty i wykadzenie kobiety bursztynem (γαγάτης λίτος *gagates lapis*) [34]). Co się zaś tyczy upustów krwi to, Galen uważa je w swoim komentarzu do aforyzmów Hippokratesa[35]) za jeden z najpewniejszych środków poronnych i to tem pewniejszy, im bardziej ciąża jest zaawansowana.

O środkach. zapobiegających ciąży w pismach Galena nie ma wzmianki, podaje natomiast środki, ułatwiające zastąpienia a również metody, po zastosowaniu których kobieta urodzi płód tej płci jaką urodzić sobie życzy[36];.

Z częstego powoływania się Galena na świadectwo innych — a bez podawania swoich pod tym względem doświadczeń — należy wnosić, że środków poronnych nie zalecał, czyli że ciąży nie przerywał.

Przegląd stanowiska starożytnych lekarzy zakończymy lekarzem okresu bisantynskiego, który żył na początku VI. wieku po Chr., a mianowicie Aëtiusem z Amidy. Był to kompilator, podobnie jak tylu innych jego poprzedników i następców tego okresu, ale kompilator ścisły i sumienny, bo podaje zawsze źródła, z których czerpał, czem się

[31]). De remediis parabilibus. Kühn. XIV. lib. II, cap. XXVI.

[32]) Ibid. pag. 480.

[33]) Ibid pag. 481.

[34]) Ibid. pag. 481 — 482.

[35]) Galeni comment quintus in Hippocratis aphorismos Kühn. w. XVII. p. II. Nus. 60.

[36]) Ibid str. 476.

historji medycyny bardzo przysłużył, bo zapoznaje nas z niektóremi lekarzami i autorami, których skądinąd nie znamy. Rozdziały, które nas dziś zajmują, oparte są na ginekologji Soranusa i — co najbardziej zajmujące — na wiadomościach, zaczerpniętych u Aspasji. Zajmujące zaś są one z tego powodu, bo o Aspasji historja medycyny prawie że nic nie wie.

Aëtius poleca — powtarzając za Aspazją, — przerywanie ciąży jedynie ze wskazań lekarskich[37]). Wskazania zaś te podaje za Soranusem. Do nich więc zalicza małą macicę, wąską szyjkę i guz w ujściu zewnętrznem[38]). Kobiety takie nie powinny zastąpić, zastąpienie zaś ich uważa za niedbałość, którą należy poprawić przerwaniem ciąży. Każde jednak przerywanie ciąży uważa za niebezpieczne dla kobiety (*omnis enim foetus corruptio periculosa est.....*)[39]). Najniebezpieczniejszemi pod tym względem są drugi i czwarty miesiąc, których trzeba unikać, najodpowiedniejszemi są pierwszy i trzeci miesiąc, a przedewszystkiem ostatni i dlatego nie należy przerywać ani pierwej, ani później (*unicum itaque tertii mensis tempus diligendum est: neque enim prius, neque posterius conveniet.*)[40]) Osiągnąć zaś ten cel można, nie przestrzegając tych wszzstkich przepisów, które należałoby przestrzegać, chcąc utrzymać ciążę, a więc wykonywając gwałtowne ruchy, jak skakanie lub dźwiganie ciężarów, albo zażywając środki moczopędne lub sprowadzające biegunkę, zmywając ostremi wyciągami brzuch, kąpiąc się codziennie, lub nacierając codziennie okolicę łonową, lędźwiową, albo oblewając ją wodą, zawierającą odwar kozieratki (*foenum graecum*), ślazu i glistnika z dodatkiem starej oliwy samej, lubteż soku ruty i miodu. Gdy to nie pomoże, należy przyłożyć na klatkę piersiową i okolicę lędźwiową mączkę ze słonecznika (*farina lupinorum*), zmięszaną z żółcią byczą, albo przygotować maść, zawierającą lędźwięc (*cyclamen*), sok dzikich ogórków (*elaterium*) i glistnik (*artemisia*), każdego po 5 drachm, piołunu (*absinthium*) i żyta knidyjskiego (*granum cnidii*) po dziesięć drachm, sody drachm osiem, korzenia ogórka leśnego drachm pięć, opoponaxu drachm dziesięć, słonecznika górskiego, korzenia jaskółczego ziela (*radix chelidonii*), nasienia lub korzenia białego fijołka (*viola alba*) po sześć drachm i olejku cypryj-

---

37) Aeti medici graeci conractae ex veteribus medicis tetrabiblos. ed. Joannis Cornarii. Lugduni 1549. Sermo XVI cap. 18.

38) Ibid. cap. 16.

39) Ibid. cap. 18.

40) Ibidem.

skiego, tak dużo jak dużo tego potrzeba do zrobienia maści, którą skropiwszy odwarem glistnika, powinno się na brzuch przyłożyć, poczem trzeba założyć figę ze sodą, lub z czemś podobnem między wargi sromne, albo wetrzeć figę roztartą z oliwą. Prostym a znakomitym środkiem jest odwar liści cyprysowych, przyłożony po kąpieli na brzuch i pozostawiony przez całą noc. Bardzo pewnie działa także zakładanie czopków, zawierających opoponax, alboteż wykadzanie kobiety korą drzewną lub włosem kobiecym.

Gdy się temi środkami nie osiągnie zamierzonego celu, należy przejść do silniejszych, postępując ostrożnie, nie stosując ich bez ścisłych wskazań (*neque tamen temere hoc faciendum est*), przyczem trzeba pamiętać o wyżej wymienionych przestrogach Aspazji. Przed ich podaniem kobieta powinna spożywać jedynie lekkostrawne potrawy, bardzo często się kąpać, wprowadzać do pochwy leki, rozmiękczające części rodne, przyczem nie wolno jej pić wina. Po tem przygotowaniu należy wykonać upust krwi, a w dwa lub trzy dni po poprzedniem wywołaniu wymiotów niech się kobieta napije przy próżnym żołądku odwaru, sporządzonego z liści szczyru samicy (*mercurialis foemina*) zaprawionego oliwą i sosem ryb morskich (*garum*). Innym środkiem poronnym jest grzyb modrzewiowy (leśna huba, *agaricum*) spożyty we wodzie, osłodzonej miodem, albo woda, osłodzona miodem z dodatkiem jednej drachmy nasienia białego fijołka lub piołunu, lub dyptamu (*dictamnus*), lub gorczyczki (*gentiana*), lub stroju bobrowego (*castoreum*), albo wreszcie woda, osłodzona miodem, a zawierająca storaks (*thymiama*), mirrę lub owoce bobkowego drzewa (*bacca lauri*) Można także użyć napoju winnego z macierzanką lub z odrobiną zamrożonej żółci byczej wielkości orzecha włoskiego (*nux avellana*), a środek ten jest tak silny, że wydala z macicy i obumarłe płody. Obok tych wszystkich środków albo raczej przed ich zażyciem można jeszcze podawać ciężarnej środki, pobudzające do kichania. Istnieją także czopki, zabijające płody, a zawierają one po jednej drachmie kosaćca, galbanu, żyta knidyjskiego (*granum cnidium*) i terpentyny, a to wszystko zarobione szmalcem wieprzowym, olejkiem cypryjskim i różanym po równych częściach należy założyć wykąpanej naprzód kobiecie i pozostawić przez całą noc. Zrana trzeba ją jeszcze zmyć odwarem kozieratki (*foenum graecum*) i glistnika, a o ile się tem pożądanego skutku nie osiągnie, powinno się po kąpieli ten sam proceder jeszcze raz powtórzyć. Istnieje jeszcze i drugi rodzaj czopków, podobnie działający, a zawierający po dwie drachmy nasienia białego fijołka, sody, piołunu i mirry, które zarobione winem, należy kobiecie założyć.

Aspazja poleca także czopki, wydalające płód trzymiesięczny bez bólów, zawierające mieszaninę nasienia wodnej rzeżuchy (*nasturtium*), nasienia białego fijołka, mirry i piołunu w ilości po jednej drachmie, którą, zarobioną wodą, zakłada się kobiecie, podając jej równocześnie napój, przyprawiony polejem. Znakomitym środkiem jest kozieratka (*foenum graecum*), wygotowana w wodzie aż do połowy pierwotnej jej ilości, wyciśnięta w materji wełnianej i wprowadzona do pochwy.

Wedle tego, jak niektórzy opowiadają (*tradunt*), korzystnie ma jeszcze działać wykadzenie kobiety kałem gołębim. Podobnie działają ziarnka ogórka, wydobyte zanim ogórek dotknie się ziemi i przymocowane do ciała ciężarnej, bo pod ich wpływem płód ginie.

Kobiety, które ze wskazań lekarskich nie powinny zastąpić, lepiej zrobią, jeżeli wogóle zapobiegną zastąpieniu Środków zaś zapobiegających ma Aetius cały szereg [41]). Najprostszym jest ten, który już i Soranus podał t. j. wstrzymywanie się od obcowania cielesnego bezpośrednio przed miesiączką i po niej, jako w okresie, w którym kobiety najłatwiej zastępują. Zapobiega zaś zastąpieniu wstrzymywanie oddechu podczas spółkowania, gdyż ono zapobiega dostawaniu się nasienia do macicy, po spółkowaniu zaś powinna kobieta z łóżka zejść, klęknąwszy wprowadzić do nosa środki pobudzające do kichania, a części rodne oczyścić z nasienia. Zapobiec można także zastąpieniu, pokrywając ujście zewnętrzne macicy miodem, żywicą balsamca, żywicą cedrową (*cedria*) samą lub zmieszaną z woskiem, maścią mirtową płynną z dodatkiem wosku, ałunem, rozpuszczonym we wodzie, lub wreszcie lipożywicą galbanu z dodatkiem wina.

Aëtius zna także tampony lub czopki, sterylizujące kobietę i to chwilowo, lubteż na dłuższą metę [42]). Tampon, który powinien być wprowadzony do pochwy na dwie godziny przed spółkowaniem, należy umaczać w płynie winnym, zawierającym wyciąg z kory sosny i sumaka garbarskiego (*rhus coriaria*), albo w płynie wodnym, zawierającym świeżo roztartą łupinę jabłka granatowego (*melicorium*). Poleca także po dwie części łupiny jabłek granatowych, jedną część żołędzi dębowych, które roztarte we formie małych gałeczek, mają być wprowadzone do pochwy po skończonej miesiączce. Inny rodzaj gałek, które powinno się założyć przed spółkowaniem, zawiera trzy drachmy żołędzi, dwie drachmy mirry, zarobione winem, na kształt soczewicy, a potem w cieniu wysu-

41) Ibid. cap. 16.
42) Ibid. cap. 17.

szone. Także może być użyte mięso fig, zmieszane z winem. Środkiem niezawodnym i oddawna znanym są kuleczki drobne, zawierające po dwie drachmy kwiatu jabłka rajskiego (*malum punicum*) i żołędzi, jedną drachmę piołunu i żywicy cedrowej, a zakładające się w dwa dni po miesiączkowaniu. Kuleczki te należy zatrzymać w pochwie przez cały dzień, a usunąć bezpośrednio przed spółkowaniem.

Niepłodność sprowadza także mieszanina, zawierająca jedną drachmę aloesu, trzy obole nasienia białego fijołka, trzy drachmy mirry i dwa grany pieprzu. Mieszaninę tę należy podzielić na trzy części i zażyć skoro tylko regularność ustaje w równych odstępach czasu. Tak samo działa przez dłuższy czas popijana woda, w której kowale studzą rozpalone żelazo, lub też jedna drachma żywicy srebrnej topoli (*populus alba*), regularnie raz na miesiąc spożywana. Najpewniej jednak działa tłuszcz ze sromu lwicy, a przechowywany w naczyniu z kości słoniowej. Dobry jest także czopek z wosku i oliwy, albo ziarenka, zrobione z masy, zawierającej po dwie drachmy jabłek rajskich, łupiny żołędzi i kwaśnych winogron, jedną drachmę piołunu i sok cedrowy. Ziarenka te zakładają kobiety po dwudniowej abstynencji. Innemi środkami przeciwdziałającemi są: bluszcz czarny, którego tyle gramów powinna kobieta we winie wypić, przez ile dni chce być niepłodną, albo odwar wierzby, osłodzony miodem, albo napój z nasienia korjandru.

Podobnie jak lekami można kobietę i zapomocą amuletów sterylizować, a ma ich Aëtius kilka w zapasie. Jeden, który kobieta powinna przy sobie mieć, powstaje przez roztarcie nasienia lulka (*hyosciamus*) z oślem mlekiem, myrrą i jednym gramem czarnego bluszczu, a mieszanina ta ma być noszona we woreczku ze skórki zajęczej, sarniej lub mulej, przyczem jednak trzeba bardzo skrupulatnie baczyć, by się amulet nie dotknął ziemi. Amuletem może także być ząbek małego dziecka po wypadnięciu, oprawiony i noszony przez kobietę w pierścionku, albo glista zawieszona. Inny rodzaj amuletu można stworzyć, zawiesiwszy na lewem ramieniu woreczek ze skórki sarniej, zawierający nasienie lulka, zaprawione mlekiem karmiącej.

Gdy tylko zachodzi podejrzenie ciąży, t. j. gdy się wstrzymuje miesiączka, można ją wywołać przez napicie się soku cyrenejskiego—w ilości, odpowiadającej fasoli (*cicer*),— zmieszanego z dwiema miarkami rozwodnionego wina. A napój ten nie tylko sprowadza miesiączkę, ale ma także i siłę zapobiegawczą. Sok cyrenejski (*succus cyrenaicus*) może także być podany w innej formie. Należy go rozetrzeć z liśćmi ruty

i opoponaxu w równych częściach, zrobić z masy tej gałeczki, wielkości bobu i powleczone woskiem, podać kobiecie. Popić należy rozwodnionem winem.

Można jeszcze zapobiec ciąży inną drogą, a mianowicie uczyniwszy mężczyznę niepłodnym. Niepłodność zaś tę można osiągnąć, podając środki ściągające jak: ałun, łupinę granatów, lub żołędzie, wymoczone w occie i roztarte, a spłókane poprzednio wodą słoną. Aëtius, twierdzi stanowczo, że środki działające na śledzionę, po największej części sprowadzają niepłodność. Tak działają np. spalone jądra mułów w odwarze kory wierzbowej.

Zwolennicy przerywania, albo też zapobiegania ciąży lub ograniczenia porodów popierają swoje zapatrywanie tezami filozofów greckich, a przedewszystkiem Platona i Arystotelesa. Kłuszyński pisze [43]), a słyszeliśmy to i w Towarzystwie Ginekologicznem z powołaniem się na Platona, że „kobieta, która posiadając przepisaną ilość dzieci, zajdzie w ciążę, powinna spędzić płód, zanim nabierze on życia". Otóż tu chciałbym zwrócić uwagę, że cytat ten należy do wielu nie kontrolowanych przez cytujących i skutkiem tego fałszywie nam podawanych. Twierdzenie w tej formie pochodzi nie od Platona, lecz od Arystotelesa [44]) i odpowiada jego zapatrywaniom na *aimatio foetus*. W swojej *generatio animalium* dowodzi on bowiem, że *animatio foetus* następuje dopiero stopniowo, że bezpośrednio po poczęciu płód nie jest jeszcze bynajmniej obdarzony nawet duszą wegetacyjną, a tem mniej i sensytywną, a już zgoła brak mu charakteryzującej jedynie człowieka duszy zdolnej do myślenia zapomocą pojęć, którą grecy określili słowem „νοῦς".

Prawda, że i Platon propagował przez pewien czas przerywanie ciąży, celem uniknięcia przeludnienia, kto jednak tylko tyle o Platonie wspomina, ten wyrywa jedno tylko zdanie z toku głębokich jego myśli, i posługuje się niem dla swoich celów, krzywdząc tem Platona.

Platon, dążąc do stworzenia ideału państwa, stwarza równocześnie w fantazji swojej dla niego przepisy, regulujące nietylko ustrój państwa, ale także i życie prywatne jego obywateli w najdrobniejszych szczegółach, nie pomijając nawet stosunków małżeńskich. Sprawie tej poświęcił on dwa dzieła a mianowicie wcześniej, bo w kwiecie wieku

[43]) Kłuszyński, H: Regulacja urodzeń. Warszawa 1932. str. 6.

[44]) Aristoteles: Politik. uebers. von J. H. v. Kirchmann. Leipzig. 1880. str. 146.

napisane, znane pod tytułem „πολιτεία“ i drugie później — już w podeszłym wieku — napisane a niedokończone pod tytułem „νόμοι“.

Nad przedmiotem, który nas dziś przedewszystkiem interesuje, zastanawia się Platon w pierwszem dziele w formie dialogu między Sokratesem a dwoma swoimi braćmi Glaukonem i Adejmantem. Nie będziemy się tu zastanawiali, czy zasady, wygłaszane przez Sokratesa są zapatrywaniami mistrza, czyteż ucznia, lecz przystąpimy do tej części ich rozmowy, która z naszym tematem ma najwięcej punktów stycznych, uważając wynurzenia Sokratesa jako zgodne z zapatrywaniami Platona [45]).

W swoim ideale państwa Platon dzieli ogół ludności jego na trzy stany, a mianowicie na rządzących czyli t: zw. stróżów państwa, na wojujących i zarobkujących. Pod względem zaś fizycznym dzieli członków tych trzech stanów na fizycznie dobrze i pięknie wykształconych, a więc zdrowych, i na mniej wartościowych — słabszych. Najważniejszym czynnikiem w państwie Platona są dwie pierwsze kategorje obywateli bez względu na płeć. bo w jego państwie mają na płci żeńskiej ciążyć te same obowiązki, jakie ciążą na płci męskiej. Kobiety więc będą mogły te same piastować urzędy, które dotychczas piastowali mężczyźni, ale też będą musiały na równi z nimi i na wojnę wyruszyć [46]).

Ponieważ zaś najprzedniejszą myślą filozofa jest dobro państwa, przeto stróże państwa muszą się oddać całkiem jego służbie, a spełnić będą mogli ten swój obowiązek należycie, wiodąc życie beztroskie. To znowu będzie możliwe, jeżeli państwo ich we wszystko zaopatrzy. Wobec takiego stanu rzeczy nie potrzebują i nie powinni oni posiadać żadnej własności, bo ona tylko troski sprawia. Państwo zaś, patrząc przezornie na dalszą metę, musi mieć na oku ich eugenikę, gdyż potomstwo ich będzie w przyszłości znowu dla państwa pracowało. Dlatego musi być dozwolone zawieranie małżeństw, z których mają przyjść na świat przyśli stróże państwa, jedynie między zdrowymi, albowiem chorych dzieci nie należy chować. Małżeństwa te powinny być zawierane przez kobiety między dwudziestym a czterdziestym rokiem życia, a przez mężczyznę między trzydziestym a pięćdziesiątym rokiem, t. j. wtedy kiedy „niepohamowany zapęd już zdołał powściągnąć“ [47]), a nadto i dlatego

---

[45]) Platona Rzeczpospolita, przekład St. Lisieckiego. Kraków. 1929.
[46]) Tamże. Ks. V. r. 5.
[47]) Tamże. Ks. V. r. 9.

ponieważ ten wiek uważa Platon za najodpowiedniejszy do płodzenia zdrowego potomstwa. Dzieci zaś, które poza temi granicami — bez względu na to, czy wcześniej, czy też później — przyjdą na świat, będą podług niego owocem ciemności i strasznej niepowściągliwości Skoro stróże państwa nie mają posiadać żadnej własności i nie mają mieć poza troską o dobro państwa żadnych innych trosk, nie powinno ich krępować małżeństwo monogamiczne, ani sprawa wychowywania dzieci. Toteż tak Sokrates jak i Platon są przeciwnikami monogamji. Ideałem dla Platona byłaby wspólność żon ... .niewiasty ze wszystkimi... mężami wspólnie żyć mają i ...żadnej z żadnym osobno zamieszkać nie wolno". I Platon jest pewny, że nie powstanie spór o to, czy wspólność niewiast jest „znakomitem ustanowieniem", ale raczej o to, czy ona jest wykonalna [48]). Wobec tego godzi się w zasadzie na zawieranie małżeństw, lecz nie jako następstwo wspólności duchowej dwu do siebie zbliżonych i czujących pociąg do siebie serc, ale jest zwolennikiem małżeństw skojarzonych przez los i to tylko na ograniczony okres czasu, bo nie na dłuższy, jak na jeden rok. Małżeństwa takie, skojarzone przez władzę i przez los, mają jednak być tak dobierane, by się zdrowi i silni zespalali ze zdrowymi i silnymi a najsłabsi z najsłabszymi, lecz zawsze wśród uroczystości, połączonych z ofiarami i śpiewami. Liczbę tych godów w pewnym okresie czasu mają rządzący państwem ściśle określić, uwzględniając ubytek obywateli z powodu chorób, wojny i t. d., bacząc jednak by się państwo ani zbytnio nie zaludniało, ani też nie wyludniało, do czego zresztą w małych państewkach greckich mogłoby dojść łatwo Po roku mają się te małżeństwa rozejść i poddać się ponownemu losowaniu. Tylko małżeństwa, które w ten sposób zostały zawarte i uświęcone, mają być przez władze uznawane, dzieci jedynie z tych małżeństw pochodzące, mogą być uznane przez władze za prawe, wszystkie zaś inne uważa się za nieprawe.

Zdaje się jednak, że jedynie pod naporem panujących zapatrywań i zwyczaju, godzi się Platon na małżeństwa jednoroczne i to tylko pozornie, bo w ciągu dalszej dyskusji na temat urządzenia państwa, a mianowicie już ku jej końcowi, wraca ponownie do swojego ulubionego, bo kilkakrotnie już poruszonego tematu i to w ten sposób, jak gdyby się dyskutujący, już ostatecznie porozumieli: „......że w państwie, mającem doskonałą cieszyć się organizacją, wspólność panować będzie co do niewiast ...". [49])

[48]) Tamże. Ks. V. r. 7.

[49]) Tamże. Ks, VIII. r. 1.

Małżeństwa mogą mieć tylko przepisaną liczbę dzieci. Ponieważ zaś dzieci wymagają zajęcia się niemi ze strony rodziców, a zajęciu temu nie mogą się oddawać ani stróże państwa, ani wojownicy, w uwzględnieniu także faktu, że dzieci tak męskie, jak i żeńskie mają być płodzone przez stróżów państwa jedynie dla państwa i w tej mierze, jak ono ich potrzebuje, przeto mają one być bezpośrednio po przyjściu na świat rodzicom odbierane i wychowywane w żłóbkach na koszt państwa, lecz tak, by matki ich nie znały.

Większe swobody ma mieć pod tym względem młodzież, która się już na wojnie odznaczyła. Ma mieć ona przywilej częstszego obcowania z kobietami, by jak najwięcej spłodzić dzieci, które co do dzielności wstąpią w ślady ojców. Z dziećmi tych wojowników należy tak postąpić jak z dziećmi zdrowych stróżów państwa, gdy dzieci rodziców wątłych mają być odkładane na miejsca ukryte i niedostępne, by tam ginęły. Albowiem A s k l e p j o s „mniemał, „że ludzi nie będących w stanie osiągnąć wyznaczonego celu życia, nie powinno się pielęgnować, ponieważ ani dla siebie, ani dla państwa nie będą pożytecznemi“ [50]).

W żłóbkach mają być karmione noworodki piersią kobiet obcych. Mogą wprawdzie przychodzić i ich matki do żłóbka, — jeżeli im piersi wzbierają — i pozbyć się nadmiaru pokarmu, karmiąc dzieci tam przebywające, akt jednak karmienia ma być tak urządzony, by matka nie mogła swego własnego dziecka poznać i nie wiedziała wogóle, czyje dziecko karmi. Lecz nie tylko matka, ale wogóle rodzice nie mają znać swoich dzieci, ani — naodwrót — dzieci nie mają znać swoich rodziców ani braci lub sióstr swoich. Wszystkie dzieci mają być wspólne i wszyscy mają między sobą uważać się za jedno rodzeństwo. Tu P l a t o n popada w pewną sprzeczność. Pozwalając bowiem zawierać małżeństwa, domaga się postanowienia, by nie było dozwolone zawieranie małżeństw dzieciom ze swoimi rodzicami lub dziadkami, ani też naodwrót. Skoro jednak rodzice nie będą znali swoich dzieci, a ich dzieci nie będą znały stosunku pokrewieństwa łączącego je, zachodzi niebezpieczeństwo, że będą się pod opieką władzy kojarzyły małżeństwa między tak bliskimi krewnymi, jak ojciec i córka, matka i syn lub brat i siostra. Przed tą sprzecznością i odpowiedzialnością ma P l a t o n a chronić postanowienie, że małżeństwa mają uważać wszystkie dzieci, w żłóbku wychowywane, które przyszły na świat między 7-ym a 9-ym miesiącem od czasu za-

[50]) Tamże. Ks. III. r. 15.

warcia przez nie małżeństwa, za swoje. Natomiast nie ma Platon nic przeciw związkowi między bratem a siostrą, skoro wyżej wspomniany sposób kojarzenia małżeństw zapomocą losowania tak rozstrzygnie. On jest świadom tej ewentualności i godzi się na nią, a czując niemoralność takiego urządzenia w państwie, szuka dla niego usprawiedliwienia w sile wyższej, za którą uważa przypadek, t. j. los, gdy go wyrok Pytji potwierdzi.

Platon jednak myśli i o osobach, które wyszły poza wiek płodzenia i pozwala im łączyć się między sobą — byle tylko nie między najbliższymi krewnymi w linji wstępnej i zstępnej — niezależnie od władz i od losu, lecz wedle własnego wyboru, nie obawiając się po tych małżeństwach potomstwa. Gdyby jednak przypadkiem taka kobieta nadspodziewanie zastąpiła, natenczas powinna ciążę przerwać [51]), dzieci zaś tak spłodzone należy również wysadzić na miejsce niedostępne, gdyż z dzieci tych państwo — dla którego się je przecież płodzi — nie miałoby żadnej korzyści. Jeżeli zaś uwzględnimy, że te przepisy o płodzeniu i przerywaniu ciąży odnoszą się jedynie do stróżów państwa, których liczba w stosunku do reszty ludności była przecie bardzo mała, jeżeli dalej uwzględnimy, że kobiety powyżej czterdziestego roku życia rzadziej już zastępują, zrozumiemy w jak wyjątkowych tylko przypadkach Platon godzi się na przerwanie ciąży w tym swoim ideale państwa Tak też rozumieć powinni Platona ci, którzy powołując się na niego, przerywają ciążę z najrozmaitszych wskazań nielekarskich. Niechaj oni także pamiętają, że Platon sam doszedł do przekonania, że ideał państwa, który on w fantazji swojej wymarzył, jest utopją, która na ziemi istnieć nie może. W drugiem bowiem powyżej wymienionem dziele, t. j. w owych „νόμοι“ [52]), napisanych po Politeji filozof, dążąc ponownie do unormowania stosunków w państwie, stara się nas przekonać, że ideał, którym w Politeji był przejęty, t. j. wspólność kobiet, dzieci i majątku, byłby wprawdzie ideałem, ale możliwym jedynie w państwie boskiem, nie zaś pośród ludzi kroczących po ziemi. W ostatniem swojem dziele staje on na stanowisku bardziej realnem, jest zdania, że posiadanie nie prowadzi do niczego dobrego. Z tego powodu chciałby, żeby państwo podzieliło ziemię i mieszkania na tyle części, ilu ma mieszkańców i przez losowanie rozdawało pojedyńcze części pojedynczym obywatelom. Części te

---

[51]) Platon: Rzeczpospolita. Ks. V. r. 9.

[52]) Platons Gesetze: Griechisch u deutsch von F. W. Wagner. Leipzig 1854. Ks. V. r. 10.

byłyby niesprzedajne, lecz przechodziłyby na tego syna, któryby ojcu był najmilszym [53]).

O przerywaniu ciąży już nie myśli teraz Platon. Jest wprawdzie jeszcze zdania, że należy się wstrzymywać od nadmiernego płodzenia (ἐπισχέσεις γενέσεως), namawia więc do korzystania ze środków, zapobiegających ciąży i zobowiązuje starszych, by młodszym tłómaczyli, jak szkodliwy dla państwa jest brak pod tym względem umiaru. O ileby zaś obydwie te rady nie poskutkowały i przyszłoby do nadmiaru ludności, możnaby zapomocą tego nadmiaru zakładać kolonje. Zmienił także Platon swoje zapatrywanie na posiadanie większej liczby dzieci w jednej rodzinie i nie uważa jej już za coś tak niedobrego jak w Politeji, bo liczy się z możliwością nadmiernego spadku liczby mieszkańców przez zarazy i inne klęski, jak powodzie, wojny i t. d. Woli więc, by się wtedy ubytek ludności zapełnił raczej swoimi aniżeli obcymi obywatelami.

Przeciw nadmiarowi dzieci — w którem jednak przecież nie widzi błogosławieństwa — dawał zresztą Platon jeszcze jedną radę. A sam tylko nadmiar jako taki był jedną z większych jego trosk, bo przecież zubożenia ludności nie potrzebował się obawiać, skoro własność losem jej przyznana, miałaby, jako niepodzielna, przechodzić zawsze na jednego tylko syna. Radzi więc synów, spłodzonych ponad pewną normę, odstępywać małżeństwom bezdzietnym, a córki za mąż wydać.

Platon nie poleca już więcej w tem drugiem państwie — w przeciwieństwie do pierwszego — wysadzania dzieci wątłych na miejsca niedostępne i skazywania ich na śmierć głodową, lecz uwolniwszy państwo od obowiązku wychowywania dzieci w zakładach państwowych, nie odbiera ich więcej rodzicom, ale nakłada im obowiązek wychowywania dzieci nawet chorych, a troszcząc się o ich rozwój, poleca je karmić przez mamki, przepisuje im przebywanie na wolnem powietrzu i sprzeciwia się, by je kołysano, noszono na rękach lub im w czasie zasypiania śpiewano [54]).

Dążąc do wychowania zdrowego pokolenia stróżów państwa, Platon kładzie nacisk, aby ich dzieci wychowywano zapomocą gimnastyki i muzyki, troszcząc się przedewszystkiem o zdrowe ciało, a przez nie o zdrowego ducha zapomocą uszlachetniającej go muzyki [55]). Ma zaś

[53]) Tamże.
[54]) Tamże. Ks. VII. r. 2.
[55]). Platons Gesetze. Ks. VII.

filozof do tego, w ten sposób wychowanego pokolenia, tak wielkie zaufanie, że, zdaniem jego, będzie pośród niego mało tylko zajęcia dla lekarzy, których zresztą nie uważa za tak bezwzględnie w swojem państwie potrzebnych, twierdząc że nieuleczalnie chorych nie należy leczyć, gdyż oni są tylko sobie i społeczeństwu ciężarem. I tu Platon zwraca uwagę na niewłaściwe postępowanie lekarzy, którzy odwiedzają i leczą takich chorych aż do ich śmierci, przepisując im leki, które na cierpienie nie wywierają żadnego wpływu. Przypadkowych chorób, które same przez się ustępują, nie trzeba zdaniem jego, leczyć. Jako przykład daje cieślę, który gdy zapada na cierpienie, mające dłużej trwać, nie słucha rady lekarza, bo nie opłaci mu się żyć, zaniedbując pracę. O ile się więc oprzeć nie może chorobie, wybiera śmierć, która go uwalnia od ciężaru choroby [56]).

Wielbiciel Hipokratesa [57]), ceni Platon tym razem raczej postępowanie Asklepiosa, który leczył lekami lub operacjami jedynie choroby dające się w ten sposób usunąć, a nie przeszkadzające leczonemu w jego zajęciach. Nie podejmował się zaś leczenia osób ze zniszczonym z powodu chorób organizmem i mało dającym widoków wyleczenia, albowiem lecząc te osoby przedłużałby jedynie ich nędzny żywot i dał im możność przeniesienia choroby na potomstwo, a co najważniejsze one nie mogłyby spełnić swych względem państwa obowiązków. W „gronie“ bowiem „obywateli, cieszących się doskonałem prawodawstwem, każdy ma pewną pracę naznaczoną, którą koniecznie winien wykonać, a żaden nie ma czasu na niedomaganie przez całe życie i leczenie się“ [58]). Chwali więc Platon postępowanie synów Asklepiosa, którzy jako lekarze pod Troją wstąpili w ślady ojca [59]). W rezultacie zaś dyskusji na temat lekarzy dochodzi filozof do wniosku, że należy w obrębie prawodawstwa państwowego umieścić i sztukę lekarską, aby przy jej pomocy pielęgnowano na równi ze sztuką sądowniczą jedynie zdrowych na duszy i ciele, z pośród zaś niedołężnych, aby pozwalano wymierać chorym na ciele, a mających duszę nikczemną i nieuleczalną, aby nawet zabijano [60]).

Takie postępowanie odpowiadałoby w zupełności zapatrywaniom Platona, który się domaga ekspijacji za złe uczynki nikczemnych, stawiając je na równi z bezczynnością chorych i nieużytecznych. Z nich państwo

[56]) Rzeczpospolita Ks. III. r. 15.
[57]) Platona Fajdros. Przekład Wł. Witwickiego. Lwów. Warszawa 1922. str. 103.
[58]) Rzeczpospolita ks. III. r. 14.
[59]) Tamże. r. 15.
[60]) Tamże. r. 17.

przecież nie ma żadnej korzyści, a oni sami są wobec tego w stosunku do państwa jawnymi szkodnikami. Ponieważ zaś większem nieszczęściem jest wyrządzać krzywdę aniżeli jej doznawać, a państwo bywa przez takiego szkodnika jedynie stale krzywdzone, przeto musi się dla niego znaleźć kara. Skoro znowu krzywda państwu wyrządzona, a nie pomszczona, powiększa zdaniem Platona nieszczęście krzywdzącego, przeto będzie się ten ostatni czuł coraz bardziej nieszczęśliwym[61]), a ulgi dozna jedynie w razie ekspijacji. Szkodnikowi samemu przyniesie znowu ta ekspijacja nietylko ulgę lecz nadto i nagrodę, jego duszy — która istniała jeszcze przed zaistnieniem jego ciała — gdy ją uwolni od więzów ciała, które ją podług Pitagorejczyków jedynie za karę przez całe życie więziło. Bo „oczyszczenie, czyż nie na tem właśnie polega, .. żeby najwięcej duszę od ciała oddzielić i przyzwyczaić ją do tego, żeby się sama sobie ze wszystkich zakątków ciała umiała skupiać i zbierać i mieszkać, ile możności i dziś i potem, w odosobnieniu, w samej sobie; wyzwolona z ciała niby z kajdan?“[62]).

W takiem pojmowaniu rzeczy mamy równocześnie wytłómaczenie, dlaczego w państwie Platona małe tylko będzie zapotrzebowanie lekarzy, na działalność których Platon się bardzo krytycznie zapatrywał i z których sobie nawet czasem w swojej „Rzeczypospolitej“ podrwiwał.

Wielki uczeń Platona Arystoteles, polenizuje w swojem dziele o polityce ze Sokratesem a właściwie z Platonem. W zapale jednak polemicznym przesadza nie uwzględniając, że Platon chcąc w przyszłem swojem państwie wprowadzić wspólną własność, wspólność żon i dzieci i ograniczyć liczbę porodów i dzieci, nie myśli o ogóle ludności, lecz chce te przepisy wprowadzić jedynie dla stróżów państwa czyli dla drobnej cząsteczki obywateli, coby państwo w małej tylko części dotknęło. Podobnie jak mistrz, występuje i uczeń w obronie przepisów, ograniczających liczbę porodów. Gdy jednak w państwie Platona przyśli obywatele mieli być pod nadzorem państwa, przez nie, na jego koszt i wyłącznie dla państwa wychowywani, co z natury rzeczy musiałoby prowadzić do ograniczenia porodów, bo w ówczesnych małych państwach greckich zapotrzebowanie stróżów państwa było bardzo ograniczone, to Arystoteles, podejmując myśl Platona, chce także dążyć do ograniczenia liczby porodów, ale dla zupełnie innych powodów. Nie domagając się wspólnego i wyłącznego wychowania mło-

[61]) Platona Gorgias. Tłom. St. Siedlecki. Kraków 1879. Str. 40.

[62]) Platona Fedon. Tłom. Wł. Witwicki. Lwów — Warszawa. 1925, rozdział XII. Str. 39.

dzieży w zakładach państwowych, obawia się wskutek nadmiernej liczby dzieci nie przeludnienia państwa, ale rozdrabniania majątku obywatelskiego. Rozdrabnianie zaś majątku prowadzi, podług niego, do nędzy która jest podłożem rewolucji i złych uczynków.

Dążąc do ograniczenia porodów, domaga się jednak Stagiryta, by państwo, które ma nad tem czuwać, uwzględniało śmiertelność pośród ludności i niepłodność niektórych małżeństw, i nie doprowadzało nie odpowiedniemi zarządzeniami do wyludnienia[63]).

Eugenika przyszłych pokoleń wymaga podług Arystotelesa by się kojarzyły osoby, mniej więcej w tym samym wieku będące, a potomstwo tak przychodziło na świat, by różnica w latach między rodzicami a dziećmi nie była zbyt wielka, ani też zanadto mała. Arystoteles twierdzi, że kobiety są w stanie rodzić aż do piędziesiątego roku życia, a mężczyźni płodzić tylko do siedemdziesiątego roku życia. Rozszerza więc granice, zakreślone przez Platona. Stosunki płciowe pomiędzy bardzo młodemi osobami uważa za nieodpowiednie, gdyż młodzi wydają na świat dzieci wątłe, a nadto i dlatego, bo lubieżność bardzo młodych osób bywa wielka, na czem rozwój ich ciała cierpi. Jako odpowiednią dolną granicę dla kobiet, mających rodzić, Arystoteles uważa osiemnasty rok życia, a dla mężczyzn, mających płodzić, mniej więcej trzydziesty siódmy rok, bo wtedy schodzi się podług niego niepłodność równocześnie u obojga rodziców. Małżeństwa powyżej piędziesiątego roku życia nie powinny więcej dzieci płodzić. Żadne z małżonków nie powinno uprawiać pozamałżeńskich stosunków płciowych a szczególniej w wieku, zdolnym do płodzenia i rodzenia. Liczba dzieci w pojedyńczych małżeństwach powinna być ustawowo ustalona. Dzieci ułomne należy wysadzić na miejsce niedostępne, by tam ginęły; nie wolno jednak zdrowych dzieci zabijać jedynie dlatego, że one przekroczyły dopuszczalną w małżeństwie liczbę dzieci. Ponieważ zaś w jakiś sposób temu zapobiec należy, przeto Arystoteles podejmuje na nowo myśl, przez swojego mistrza już porzuconą, t. j. zaleca przerywanie ciąży i to — zgodnie ze swojemi pojęciami o *animatio foetus*[64]) — możliwie najwcześniej. Gdy więc Platon, dążąc do stworzenia ideału państwa, a w nim do ograniczenia urodzeń, miał na oku względy idealne, bacząc, by się państwo nie przeludniało, aniteż nie wyludniało zbytnio, to Arysto-

[63]) Arystoteles „Politik" Uebersetzt von J. H. v. Kirchmann, Leipzig. 1880. Ks. II. r. 6.

[64]) Tamże. Ks. VI. r. 16.

teles powodował się względami materjalnemi, obawiając się rozdziału majątków i zubożenia klas posiadających, o czem pamiętać powinni zwolennicy przerywania lub zapobiegania ciąży ze wskazań społecznych, a powołujący się przy tych swoich zamierzeniach na Arystotelesa.

Dokonawszy tego przeglądu, spróbujmy w kilku słowach określić stanowisko starożytnych lekarzy wobec wzniecania poronień i zapobiegania ciąży. Starożytni Hebrajczycy o przerywaniu ciąży nie wspominają, a zapobieganie jej było u nich wzbronione. U Greków, mimo że przecież ustawy nie zabraniały ciążę przerywać, lekarze, wychodząc z zapatrywania, że nie powinno się niszczyć dzieł natury, w zasadzie nie wywoływali poronień bez ścisłych wskazań lekarskich, anitež bez nich nie zapobiegali ciąży. Nie czynił tego Hippokrates wogóle, a dla Soranusa były wskazaniem jedynie przeszkody w drogach porodowych. Aretaios zwraca uwagę na niebezpieczeńswo, na które przerywający ciążę naraża kobietę. Dioskurides najprawdopodobniej nie wzniecał poronień. Galen ani nie przerywał ciąży, anitež nie zalecał środków zapobiegających ciąży, a ostatni z szeregu lekarzy, dziś przytoczonych, t. j. Aëtius z Amidy kroczy śladami Soranusa i Aspazji, a uważając każde przerwanie ciąży za niebezpieczne, godzi się na nie jedynie ze wskazań lekarskich. Jedyny przyrodnik Plinjusz doznaje wprawdzie odrazy przed tym zabiegiem i biada nad szkodą, którą rodowi ludzkiemu wyrządzają akuszerki i nierządnice, uprawiające ten zawód, lecz okazuje czasem zrozumienie dla przerwania lub zapobiegania ciąży, a mianowicie w tych nielicznych rodzinach, w których jest już rzeczywiście nadmierna ilość potomstwa.

Dla Platona, który chciał obronić swoje państwo od przeludnienia, istnieją jedynie względy społeczne. Platon przepisuje dla rodzin tylko pewną ściśle ograniczoną liczbę dzieci, a środek, którymby dopiął tego celu, widzi nasamprzód w spędzaniu płodów. Opamiętawszy się jednak, że ta jego rada jest mieczem obosiecznym, którym — co prawda zapobieganie przeludnieniu państwa, ale nie jego wyludnieniu, zmienił swoje pod tym względem zapatrywania, odstąpił pod koniec życia od propagowania tej myśli i zalecał zapobieganie ciąży i wstrzemięźliwość. W przekonaniu jednak, że i tą drogą daleko nie zajdzie, liczy się z większą rozrodczością i czyni bardzo cenne uwagi, jak się powinno noworodki i młodzież wychowywać, by z nich państwo jak najwięcej miało korzyści. W rzeczy samej, przeprowadzając nawet konsekwetnie zasadę przerywania ciąży, nie byłby tem Platon państwu wielkiej

szkody wyrządził, bo on się zajmował — jak to wspomniano — jedynie stróżami państwa, a tych było przecie w stosunku do reszty ludności nie wiele i w dodatku była to wybrana część obywateli, która trosk majątkowych nie miała. O ludziach pracy i tej części ludności, pośród której rzeczywiście bywa większe błogosławieństwo dzieci, Platon ani w „Politeji“ ani w swoim „prawach“ nie myślał. Nie były bowiem przedmiotem jego trosk pojedyńcze warstwy ludności, lecz dbał jedynie o to, co uważał za najświętszy obowiązek obywatela, t. j. o dobro państwa. W każdym jednak razie jego punkt widzenia i cel, który sobie wytknął, był idealny.

Inaczej było u Arystotelesa. On zgadza się ze swoim mistrzem, że należy zapobiegać nadmiernemu rozradzaniu się, a broniąc swojego stanowiska konsekwentnie, nie chce dopuścić, żeby dzieci, które już na świat przyszły skazywano na śmierć głodową, jedynie dlatego, że ich jest za dużo. Temu należy zapobiec wcześnie, a środkiem, podług niego, najodpowiedniejszym jest przerywanie ciąży. Innemi się on jednak powoduje względami, aniżeli Platon. Dla Arystotelesa są decydujące względy materjalne. On się obawia, że przez większą liczbę dzieci zmniejszy się stan majątkowy klas posiadających i te bierze w obronę przed pauperyzacją.

Przerywający dzisiaj ciążę lub zapobiegający jej, a tłómaczący swoje postępowanie zasadami, głoszonemi przez obydwu wielkich filozofów, postępują niekonsekwentnie. Obydwaj filozofowie byli nie tylko arystokratami myśli, ale także i arystokratami w swoich zapatrywaniach politcznych. δέμος t. zn lud nie był przedmiotem ich trosk. Platon, budując swoje idealne państwo, nie myślał wcale o owej trzeciej kategorji ludności, t. j. o klasie pracującej, a Arystoteles występował jako rzecznik klasy posiadającej, gdy dzisiejsi tak zwani społecznicy, dążący do regulacji urodzeń, chcą mieć przedewszystkiem na oku najbiedniejsze warstwy ludności, bo wśród nich jest przecie i dzisiaj jeszcze największa rozrodność.

Pamiętać jednak należy, że regulacja urodzeń, którą proponował pierwotnie Platon w swojej „Politeji“ lub Arystoteles w „Polityce“, nie tylko że nie utrzyma liczby ludności stale na tej samej wysokości, ale musi z konieczności w ostatecznej konsekwencji prowadzić do depopulacji, jak to się stało w państwie rzymskiem i we Włoszech i jak to zresztą stwierdzamy dziś u niektórych narodów, u których panuje system

jednego lub dwojga dzieci. Na tym punkie zeszłyby się wyniki pracy dzisiejszych społeczników z zamierzeniami, które porzucił ostatecznie Platon a podjął Arystoteles. Wyludnianie zaś państwa nie może mu wyjść na dobre, a co państwu nie wychodzi na dobre, nie może na dobre wyjść jego obywatelom.

Interruption de la grossesse et mesures preventives chez les anciens.

PAR

dr. Jan Lachs.

Les anciens Hebreux ne mentionnent rien de l'interruption de la grossesse et chez eux toutes mesures preventives étaient interdites. Chez les Grecs l'interruption de la grossesse n'ètait, pas interdite, mais Hyppocrate ne faisait pas de telles opérations et Soranus les faisait uniquement d'après une indication médicale.

Arétée porte l'attention sur le danger auquel s'expose la femme en interrompant la grossesse.

Dioscouride probablement ne provoquait pas de fausses couches Galien n'interrompait pas la grossesse et ne recomendait pas de messures abortives.

Aëtius d'Amide est du même avis que Soranus. Seulement le naturaliste Plinius est d'avis d'interrompre la grossesse chez les femmes, qui ont déjà eu beaucoup d'enfants

Platon dans son oeuvre „l'Etat" se déclare pour l'interruption mais à la fin de ses jours il se contredit.

Aristote qui craignait la misére du peuple se déclare pour l'interruption de la grossesse, s'il est question des femmes ayant déjà eu un certain nombre d'enfants.



NEUMAN & TOMASZEWSKI

ZAKŁADY GRAFICZNE WE WŁOCŁAWK

ROK ZAŁOŻENIA 868